

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 160 (1540) A B

Poznań, wtorek 14 czerwca 1949 r.

Cena 5 zł

Traktat pokojowy z NIEMCAMI drogą do uregulowania stosunków

Paryż (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Radziecki minister spraw zagranicznych WYSZYŃSKI złożył wniosek następującej treści:

- 1 RZĄDY USA, WIELKIEJ BRYTANII, FRANCJI I ZSRR MAJĄ PRZEDSTAWIĆ RADZIE MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH W CIĄGU TRZECH MIESIĘCY PROJEKT TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI.
- 2 PROJEKT TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI MAJĄ PRZEWIDYWAĆ, ŻE WOJSKA OKUPACYJNE WSZYSTKICH MOCARSTW ZOSTANĄ WYCOFANE Z NIEMIEC W CIĄGU ROKU PO ZAWARCIE TRAKTATU POKOJOWEGO.
- 3 NA OBECNEJ SESJI RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH MA BYĆ ZAKONCZONA PRACA NAD ROZPATRZENIEM PROCEDURY PRZYGOTOWANIA TRAKTATU POKOJOWEGO.

Po oświadczeniu delegata radzieckiego rozwinęła się dyskusja, w czasie której przedstawiciele mocarstw zachodnich wysuwali różne zastrzeżenia.

Na wstępie minister Bevin stwierdził, że nie widzi możliwości rozpaływania problemu traktatu pokojowego z Niemcami wobec nieosiągnięcia porozumienia w sprawie jedności Niemiec. Zdaniem Bevina dyskusje nad tym problemem odłożyć należy do czasu ustalenia wspólnej postawy czterech, odnośnie jedności Niemiec.

Polemizując z oświadczeniem Bevina, minister Wyszyński zaznaczył, że delegacja brytyjska chce odłożyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami ad calendas graecas. W roku 1947 na londyńskiej sesji ministrów spraw zagranicznych, min. Bevin twierdził, że dopóki nie ma rządu niemieckiego, nie można przygotować traktatu pokojowego z Niemcami. W marcu 1947 r. na konferencji moskiewskiej Bevin oświadczył, że zgadza się na przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, lecz trudność polega na tym, iż Związek Radziecki chce najpierw utworzyć rząd niemiecki.

„Błędne koło” — Bevina

„A więc — powiedział min. Wyszyński — kiedykolwiek proponujemy przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, min. Bevin widzi przeszkodę”.

Argumentacja min. Bevina tworzy błędne koło. Z jednej strony min. Bevin uważa, że nie można przygotować traktatu pokojowego z powodu różnicy zdań, z drugiej strony nie chce on podjąć rozmów, które by mogły się przyczyścić do usunięcia tych różnic.

Problem traktatu pokojowego z Niemcami został jednomyślnie włączony do porządku obecnej konferencji. Oznacza to, że cztery rządy uważały tę sprawę za dojrzałą do rozwiązania. Dlatego należy nie tylko rozpatrywać tę sprawę, lecz dążyć do osiągnięcia określonych wyników. Sprawa traktatu pokojowego z Niemcami ma znaczenie zasadnicze, gdyż traktat pokojowy określi los Niemiec na długi czas. Traktat pokojowy z Niemcami to szeroka i długa droga, prowadząca do uregulowania stosun-

ków nie tylko w Niemczech, lecz w całej Europie. Nie tylko naród niemiecki, lecz wszystkie narody pragną, żeby zagadnienie niemieckie zostało organizacyjnie uregulowane. Od sposobu unormowania sprawy Niemiec zależy pokój, bezpieczeństwo, wolność i ogólny dobrobyt.

Rząd radziecki przedstawia więc nową propozycję w sprawie przygotowania traktatu pokojowego, gdyż już na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych należy opracować procedurę przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Acheson nie chce mówić o traktacie pokojowym

W odpowiedzi ministrowi Wyszyńskiemu zabrał głos Acheson, oświadczył, że jakkolwiek opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami figuruje jako trzeci punkt porządku dziennego, to jednak nie można mówić o uregulowaniu tego problemu do czasu osiągnięcia porozumienia odnośnie pierwszego i drugiego punktu.

Acheson oświadczył, że zdaniem jego, terytorium Niemiec nie jest ściśle określone, nie wiadomo więc, jakiego obszaru projektowany traktat pokojowy ma dotyczyć. Acheson podaje cyfry wojsk okupacyjnych, jakie mają rzekomo znajdować się w strefie radzieckiej i w strefach państw zachodnich, z których miało by wynikać, że

w całej EUROPIE

ilość wojsk radzieckich jest większa od sił okupacyjnych państw zachodnich.

W konkluzji Acheson proponuje, aby wniosek radziecki został przekazany ekspertom, którzy mieliby przedłożyć w ciągu trzech dni sprawozdanie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Schuman podobnie...

Francuski minister spraw zagranicznych podejmuje argumenty Achesona oświadczać, że dla dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego trzeba osiągnąć „pewne postępy” odnośnie pierwszego i drugiego punktu, zwłaszcza w sprawie Berlina. Tym niemniej Schuman nie sprzeciwia się dyskusji nad trzecim punktem.

Przemówienie Bevina

Na wstępie Bevin polemizuje z Wyszyńskim, który powoływał się na oświadczenie Bevina złożone na konferencjach w Moskwie i Londynie, oświadczył, że „jest rzeczą niemożliwą cytować to, co ktoś powiedział w przeszłości”.

W sprawie propozycji radzieckiej Bevin nie mógł się wypowiedzieć, gdyż — jak twierdził — musi ją najpierw przedstawić rządowi brytyjskiemu. Sprawę tę — zdaniem Bevina — należy skierować na normalną drogę dyplomatyczną.

ZDRAJCY NARODU przekonali społeczeństwo o konieczności współpracy z okupantem

KRAKÓW (PAP). W dalszym ciągu procesu zdrajców narodu polskiego Skińskiego, Burdeckiego i innych sąd przystąpił do wysłuchania opinii biegłego Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego.

W swym wyczerpującym i źródłowo opracowanym wywodzie biegły St. R. Dobrowolski przeprowadził wnikliwą analizę nastawienia ideologicznego pewnego odłamu społeczeństwa, ściśle związanego z sanacyjnymi sferami rządzącymi w okresie międzywojennym. To faszystowskie, kosmopolityczne, antydemokratyczne i zięjące szczególną nienawiścią do Związku Radzieckiego nastawienie musiało w konsekwencji doprowadzić w okresie okupacji do zdrady narodu — stwierdza biegły.

Konsekwentnie reakcyjne, antydemokratyczne stanowisko Skińskiego, Burdeckiego i ich satelitów musiało doprowadzić — stwierdza biegły — do zaprzędania interesów narodu i pójścia na służbę wroga.

Przechodząc do oceny i znaczenia zadań prasy gadzinowej biegły stwierdza, iż każdy jej rodzaj, przeznaczony był do wpajania w społeczeństwo przekonania, iż sprawa polska w roku 1939 została raz na zawsze przegrana. Dalszymi celami prasy gadzinowej było stałe zaciemnianie prawdziwej sytuacji polit., odwrócenie uwagi Polaków od wszelkich zagadnień kulturalno-oświatowych. Zamiast tych zagadnień wprowadzono w gadzinówkach na szeroką skalę przede wszystkim pornografię. Wpajano w społeczeństwo przekonanie, iż jakoby obowiązkiem Polaków była praca dla okupanta. W prasie gadzinowej prowadzono również subtelną grę, polegającą na chęci skłócenia wsi z miastem, robotników z inteligencją, w środowisku burżuazyjno-drobnomie-

szkańskim prasa ta wywarła swój gubny wpływ.

PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA

fundamentem pokoju i postępu

Wojewódzki Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wczoraj w Auli U. P. obradował IV Wojewódzki Walny Zjazd Delegatów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

NA WIELKIEJ PŁASZCZYZNIE CZERWIENI PRZETKANEJ BARWAMI BIAŁO-CZERWONYMI I OBRAMOWANEJ ŻŁOTYMI LAURAMI WIDNIEJĄ PORTRETY PREZYDENTA R. P. BOLESŁAWA BIERUTA I GENERALISSIMUSA STALINA, W DŁUGICH RZĘDACH NA PARTERZE I NA BALKONIE ZAJĘLI MIEJSCE DELEGACI T. P. P. R.

Zjazd odbywał się w atmosferze mówień powitalnych, które wyentuzjazmu i wysokiego uświadomienia politycznego uczestników. Obrady zagał prez. Zarządu wicewojewodą Adamowicz,

Rozwój TPPR w Polsce jest ogromny. Gdy w 1945 roku wymienione Towarzystwo posiadało 10.000 członków, już z końcem 1948 roku było ich ponad milion, a obecnie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczy 1.200.000 członków. (Z referatu Z. Wasilkowskiej — członka Z. Gł. TPPR).

proponując na przewodniczącego zjazdu robotnika Zakładów Cegielskiego p. Henryka Jankowskiego, co przyjęto rzesistymi oklaskami. Do prezydium powołano około 20 osób, m. in. konsula radzieckiego — Borysowa i kapitana Armii Radzieckiej Kowalewa — przedstawiciela ZSRR. Dziesięć prze-

Prof. Arnold otrzymał wizę ale do Paryża nie pojedzie

WARSZAWA (PAP). W PIĄTEK 10.30 GODZ. 17 AMBASADA FRANCUSKA W WARSZAWIE POWIADOMIŁA, ŻE NADESZŁA ZGODA NA UDZIELENIE WIZY PROFESOROWI STANISŁAWOWI ARNOLDOWI, STAŁEMU DELEGATOWI POLSKI I CZŁONKOWI KOMITETU WYKONAWCZEGO UNESCO, NA SESJĘ KOMITETU ODBYWAJĄCĄ SIĘ W PARYŻU.

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, prof. Arnold, członek komitetu wykonawczego UNESCO z ramienia Polski, mimo udzielenia mu wizy wjazdowej — zrezygnował z wyjazdu.

W tym stanie rzeczy prof. Arnold mógłby zdążyć tylko na końcowe, poniedziałkowe posiedzenie Komitetu Wykonawczego UNESCO.

Spotkała ich zasłużona kara

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tokio agencja Reutersa, tamtejsza sołtucha kwatery główna doniosła o straceniu 15 japońskich zbrodniarzy wojennych, z których winy zginęło podczas wojny 10 tysięcy jeńców amerykańskich i filipińskich.

Niepokonany leader



Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa na czele tabeli II ligi piłkarskiej drużyna krakowskiej Garbarni przeegzaminowała wczoraj reprezentanta okręgu poznańskiego — Ostrowie. Gra gości krakowskich, jak i ich wysoki poziom techniczny zjedną Garbarni ogólną sympatię obywateli publiczności ostrowskiej. Goście wygrali zdecydowanie w stos. 5:0.

mówień powitalnych, które wygłoszono, stały się okazją do żywiołowej manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej. SALA ROZBRZMIEWAŁA OD DŁUGOTRWAŁYCH OKLASKÓW I NIE MILKŁY GŁOSY: NIECH ŻYJE!, GDY PADAŁO NAZWISKO STALINA, GDY MÓWIONO O ARMII RADZIECKIEJ I PRZYJAŹNI POLSKO Z NASZYM WIELKIM WSCHODNIM SASIADEM. ZEBRANI OKLASKAMI, POWSTAWANIEM Z MIEJSC DAWALI WYRAZ SERDECZNYM UCZUCIEM DLA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Pierwszy powitał zjazd konsul Borysow, który podkreślił międzynarodowe znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej dla dzieła pokoju. Okrzykiem po polsku: niech żyje przyjaźń polsko-radziecka! — zakończył przemówienie przyjęte burzą oklasków. Następnie w imieniu wojewody poznańskiego i swoim wygłosił powitanie wicewojewoda Bertold. Z ramienia bloku Stronictwa Demokratycznych przemawiał p. Ładosz, który w krótkich a pełnych syntetycznej myśli wyrazach scharakteryzował istotę stosunków polsko-radzieckich i zwracając się do konsula Borysowa, prosił,

aby przekazał od Zjazdu pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego i Generalissimowi Stalinowi z zapewnieniem, że pozostaniemy wierni idei pokoju i demokracji i nie spocznemy dopóki nie urzeczywistnią się ideały, którym TPPR służy.

Po tych zasadniczych powitaniach mównicę kolejno zajmowali przedstawiciele: Wojewódzkiej Rady Narodowej (p. Hetmański), Związków Zawodowych (p. Zieliński), Samopomocy Chłopskiej, Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej organizacji społecznych (p. Janaszkowa), Ligi Kobiet, Zw. Młodzieży Polskiej oraz przedstawicielka najmłodszego pokolenia z Murwanej Gośliny — Dropińska, uczennica 6 klasy szkoły podstawowej.

Sprawozdanie z działalności poznańskiego TPPR złożył sekretarz Wolniwicz. Podobnie, jak w całym kraju, również w Poznańskim TPPR stało się organizacją masową. Oddział wielkopolski osiągnął w dniu 1 maja br. liczbę 124.658 członków, zorganizowanych w 1561 kołach, podległych 45 powiatowym lub miejskim oddziałom. Najsilniej TPPR rozbudowało swoje agendy w Poznaniu, w którym na 305.735 mieszkańców na 31 maja br. było 48.425 członków, czyli 15,8 procent. Z powiatów wysunął się na czoło Ostrow, posiadający 4.452 członków, tj. 13,6 procent. Trzeba zaznaczyć, że wzrost liczby członków w Poznaniu jest w roku bieżącym proporcjonalnie wyższy, niż w innych województwach.

Towarzystwo wzrosło silnie w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej na jesieni roku ubiegłego. Dowodzi to, że masy pracujące zrozumiały ideologię TPPR i w dalszym ciągu dążą pod sztandar tej organizacji. Jak wynika ze sprawozdania, najlepsze rezultaty osiągnięto w ośrodkach robotniczych, natomiast stosunkowo mało zrobiono na odcinkach — młodzieżowym i wiejskim. TPPR stawia więc sobie za zadanie na rok bieżący osiągnięcie liczby 200 tys. członków, z czego największy odsetek winien objąć ludność wiejską i młodzież.

Po przerwie rozpoczęły się obrady nad referatem i wygłoszonymi sprawozdaniami. Delegaci z prowincji charakteryzowali sytuację na ich odcinkach. Następnie omówiono obszerny program działalności na rok 1949/50.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do Zarządu Wojewódzkiego wybrani zostali: pp. wicewojewoda Adamowicz, prof. U. P. — Frankowski, Passon — robotnik Zakł. Cegielskiego, Kasperski, Szmidt, Żebrowski, Gutowski, Piłat, Wiśniewski, Janicka, Wojnowski, Kasprzak, Tyrowicz (Kalisz), Dolski (Ostrow), Mnichowski.

W skład Komisji Rewizyjnej powołano pp.: prof. Górski, Nasiadek, Ładoszowa, oraz jako zastępcy: prof. Kuryłowicz i Leszczyński.

Okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina i Związku Radzieckiego zakończono całodzienną, owocną obradę.

Ważniejsze teletony
Pogotowie lekarskie i ubezpieczalni
Spółecznej - 20-14
Komenda M. O. - 16-62
Straż Pożarna - 21-77 i 21-78
Szpital im. Przemysława II - 21-41

otacza opieką lekarzy - społeczników

14 CZERWIEC
Wtorek
Bazylego
Ninogniewa
Stożce wsch.: g. 4.29
zachodzi: g. 21.16
Księżyce wsch.: g. 0.12
zachodzi: g. 7.31

Dyżur nocny aptek
Do dnia 20 czerwca dyżur nocny pełni apteka mgr. Józefa Jaśniewicza, ul. Babina 14

Teatr Miejski
Dzisiaj teatru nieczynny. Jutro „Świętoszek” Moliere.

Kina
Wolność: „Kulisy ringów” - film produkcji francuskiej, o godzinie 16.30, 18.30 i 20.30.

Stylowy: „Dwulicowa kobieta” - film produkcji amer. o godz. 16, 18 i 20.
Baltyk: „Pocałunek na stadionie”, film prod. czeskiej, o godz. 16, 18 i 20.

Uwaga administratorzy domów

Zarząd Miejski w Kaliszu przypomina administratorom domów, którzy dotychczas nie zgłosili się jeszcze z książkami meldunkowymi w wydziale wojskowym by dokonali obowiązku przedłożenia ksiąg do dnia 20 bm. w biurze wydziału, przy ul. Daszyńskiego 12, pokój nr 16

Korzystalście z poradni przeciwkcholowej

Staraniem Zarządu Miasta otwarta została w Kaliszu przy ul. Piekarskiej 4, Poradnia Przeciwalkcholowa. Znajduje się ona w Miejskim Ośrodku Zdrowia. Nowootwarta placówka leczy alkoholików i udziela porad wszystkim tym, którzy pragną wyzbyć się zgubnego nałogu pijaństwa.

Poradnia czynna jest we wszystkie poniedziałki i środy w godzinach od 19-21 oraz w soboty od godz. 15-17. (b)

Za dobrą pracą

Na ostatnim zebraniu Zw. Zaw. Samorządowców przewodniczący MRN - Wiatrowski udekorował brązowym Krzyżem Zasługi za ofiarną i owocną służbę pracownika referatu przemysłowego przy Zarządzie Miejskim - p. St. Andrzejewskiego. (y)

Należy zgłaszać wolne miejsca pracy

Urząd Zatrudnienia w Kaliszu, mieszczący się przy ul. Stalina 17, przypomina urzędom państwowym i samorządowym, przedsiębiorstwom i zakładom państwowym, samorządowym i prywatnym, subwencjonowanym przez państwo i koncesjonowanym o obowiązku zgłaszania wolnych miejsc pracy, na które Urząd Zatrudnienia skieruje kandydatów spośród inwalidów wojennych i wdów po inwalidach oraz poległych i zmarłych w służbie wojskowej. Zapotrzebowanie powinno określać warunki pracy i płacy oraz wymagane od kandydatów kwalifikacje na wakujące stanowiska.

Urząd Zatrudnienia wzywa poza tym pracodawców w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji oraz instytucje i zakłady o charakterze publiczno-prawnym i wszystkie inne placówki, niezależnie od tego, czy są państwowymi, samorządowymi lub prywatnymi i które zatrudniają ponad 30 pracowników, by do dnia 15 bm. nadesłały Urzędowi Zatrudnienia wykaz, którego wzór można odebrać w Urzędzie. Nowouruchomione zakłady pracy, mają obowiązek przesłać podobny wykaz do dnia 30 bm. Przypomina się, że wyżej określeni pracodawcy zobowiązani są zawiadomić Urząd Zatrudnienia o wszelkich zmianach w stanie zatrudnienia w ciągu 7 dni od przeprowadzonej zmiany. Dotyczy to w szczególności zmian określonych w § 7 pod a - d Rozporządzenia Ministra Opieki i Pracy z dnia 14 marca 1949 roku.

Pracujący równocześnie w społecznej służbie zdrowia lekarze prywatni będą opłacali czynsz w wysokości ustalonej dla świata pracy - takiej treści projekt rozporządzenia przyjął ostatnio Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na posiedzeniu poświęconym omówieniu problemów lecznictwa.

Dotychczas lekarze pracujący w społecznej służbie zdrowia, a poza tym praktykujący prywatnie, traktowani byli na równi z kolegami, zajmującymi się wyłącznie prywatną praktyką lekarską, co było w wielu wypadkach przyczyną likwidowania gabinetów i wywołalo szereg zastrzeżeń z uwagi na zbyt wielkie obciążenia podatkowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że lekarze, zatrudnieni w społecznej służbie zdrowia mają mniej czasu na praktykę prywatną; Wzięto to pod uwagę Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i zatwierdził wspomniany projekt o ulgach w opłacaniu czynszu, a to dla:

- 1. lekarzy mieszkających i wykonujących zawód na terenie gmin wiejskich, o ile są zatrudnieni w szpitalach Ośrodka Zdrowia, Ubezpieczalniach Społecznych i innych instytucjach prowadzących lecznictwo zorganizowane;
2. lekarzy wykonujących zawód na obszarze gmin miejskich, jak również wiejskich o charakterze miejskim czy uzdrowisk, a zatrudnionych w społecznej służbie zdrowia w pełnym wymiarze godzin, lub też w urzędach czy przedsiębiorstwach przez co najmniej 42 godziny tygodniowo

3. lekarzy osiedlających się na terenie Ziemi Odzyskanych.

Projekt rozporządzenia bierze również pod uwagę lekarzy praktykujących prywatnie, a zatrudnionych we wspomnianych instytucjach co najmniej w połowie pełnego wymiaru godzin, przynajmniej im możliwość płacenia połowy pełnego czynszu, przewidzianego dekretem o najmie lokali.

Lekarze korzystając będą również z innych udogodnień. Ministerstwo Skarbu opracowało ostatnio okólnik, w którym poleca władzom skarbowym, aby „wszelkie - dotyczące lekarzy i położnych - domiary podatkowe dokonywane były przy ściśłym zachowaniu wszelkich przepisów procedury”.

Dzięki temu lekarze deklarujący - zgodnie z rzeczywistością - swe dochody i obroty, nie będą narażeni na dodatkowe świadczenia podatkowe.

Z powyższego widzimy, że sprawy świata lekarskiego zostały uregulowane, a od dalszego postępowania lekarzy zależeć będzie stosunek zainteresowanych czynników. Pracując - poza praktyką prywatną - w społecznej służbie zdrowia, lekarze oddają wielkie usługi społeczeństwu, a oprócz tego korzystają z ulg i otrzymują dodatkowe wynagrodzenie. Lekarze nie powinni kierować się w swej pracy jedynie własnym interesem, ale spieszyć z pomocą tam, gdzie jej najwięcej potrzeba i walczyć o poprawę zdrowotności społeczeństwa. (lb)

Następny z prawdziwych koncertów

Staraniem Pow. Rady Zw. Zawodowych odbył się w ubiegły poniedziałek w Teatrze Miejskim koncert chopinowski, z udziałem najlepszych muzyków i solistów Zielonej Góry.

Koncert rozpoczął się polonezem C-moll i mazurkiem A-moll, które odegrała na fortepianie p. Surmińska. Następnie dwie pieśni: „Zal” i „Moja piśniczotka” odśpiewał inż. Sroczyński (tenor). Akompaniowała p. Sroczyńska, która z kolei odegrała walca E-moll i e-ludą C-moll (rewolucyjną). Drugą solistką wieczoru była p. Wiśniewska. Odśpiewała ona b. poprawnie pieśń - „Gdybym ja była słońcem na niebie”.

Udanym punktem programu był również występ kwartetu kameralnego w składzie pp. Stróżyk, Kapała, Migasewski i Ślusarek. Kwartet odegrał dwa preludia. Ostatnie utwory fortepianowe, a mianowicie walca As-dur, nocturn C-moll i poloneza A-dur, wykonała na fortepianie p. Surmińska.

Utwory muzyczne przeplatano deklamacjami. Wygłosili je z dużym wyczuciem treści recytowanych utworów: p. Friedrichowa („Chopin” - E. Żytomirskiego) i p. Hruby („Chopin u Radziwiła” - Antoniego Bogusławskiego).

Na tę muzykę, śpiewu i deklamacji prowadził mgr Quiquerez żywą i inteligentną gawędę o genialnym kompozytorze i jego dziełach.

Ciekawy koncert zgrupował jednak niewielu słuchaczy. Zawinił tu organizatorzy, którzy zezwolili na to, aby w tym samym dniu i godzinie mógł się popisywać w Domu Kultury Robotniczej niejaki prof. Bosco - „wielki czarodziej i mistrz czarnej magii”. Tego rodzaju alternatywa jaką postanowiono przed publicznością zielonogórską (Chopin - albo magik) nie powinna była mieć miejsca w żadnym wypadku. Tym bardziej, że koncert chopinowski zorganizowany był dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, pod hasłami upowszechnienia kultury. Mgr Zofia Greb

Komisja Specjalna czuwa

Poznańska Delegatura Komisji Specjalnej wydała ostatnio szereg orzeczeń karnych na kupców gorzowskich. Za pobieranie nadmiernych cen ukarani zostali: F. Byczkowski kwota 60 000 zł, Joanna Budziszewska - 40 000 zł, Karol Rafiński - 25 000 zł, Maria Kurach - 55 000 zł, właściciel piekarni w Witnicy Wincenty Tomiak ukarany został grzywną 10 000 zł za nieujawnianie cen, właściciel owocarni Kazimiera Zielińska za nielegalny obrót wódką - 5 tys. zł, Gertruda Stachulowa właśc. restauracji w Witnicy za pobieranie nadmiernych cen za kiszkę kaszaną i nieujawnianie cen 300 000 zł, Adam De-

karczyk, kupiec z Witnicy - 5 000 zł za nieujawnianie cen na artykuły gospodarcze, Adam Wasil - 15 000 zł za nieujawnianie cen na artykułach spożywczych w swoim sklepie w Wierzycach, Janina Dworzyńska 10 000 zł za nieujawnianie cen i nieposiadanie rachunków na artykuły spożywcze.

Mniejszymi kwotami ukarani zostali: ekspedientka Spółdzielni „Samopomoc Chłopska w Brzozowie pow. gorzowski Krystyna Wrąbłówna, kierownik Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kłodawie Franciszek Powaga, sklepowa dawnej Spółdzielni Skarbowców Zofia Gieryngowa i ekspedientka Gm. Spółdzielni Sam. Chłop. w Witnicy Stanisława Durzyńska. Ci ostatni ukarani zostali za nieujawnianie cen. (wjc)

Obóz pracy przymusowej za pędzenie bimbru i tajny ubój

Postanowieniem Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym kilka osób zostało skazanych na pobyt w obozie pracy przymusowej. I tak za fabrykację bimbru skierowani zostali do obozu pracy na okres 6 miesięcy: Józef Muszyński z Długiej Wsi powiat Kalisz i Henryk Burdelak z Kłodówka pow. Turek. Również na 6 miesięcy do obozu pracy wysłani zostali za tajny ubój i nieprawna sprzedaż mięsa bez badania weterynaryjnego: Bronisław Krause z Kiszkowa pow. Gniezno, Antoni Tysser rzeźnik ze Wschowy oraz Stanisław Konieczny z Santoka pow. Gorzów. Za takie same przestępstwo osadzony został na 3 miesiące w obozie pracy Stanisław Goński, rzeźnik ze Słupcy, ul. Wolności 16.

Do tej chwili Rawicz na pierwszym miejscu

Dobre wyniki, osiągnięte przez szereg powiatów naszego województwa w spłacie rat podatku gruntowego i F. O. R-u, należy zawdzięczać w dużej mierze pracy gminnych delegatów społecznych. Zrozumieli oni doskonale swoje zadanie pozostając w stałym kontakcie z rolnikami, służąc im w miarę potrzeby fachową poradą i stojąc na straży ich interesów.

I tak dzięki pracy i kontaktom delegatów społecznych biedny i średni rolnik dowadywał się gdzie należy złożyć wniosek o ulgi, w jakim terminie należy uiścić podatek i FOR, aby uniknąć kosztów. Należy się spodziewać, że kontakt ten będzie się jeszcze zwiększał i współpraca dawać będzie jeszcze lepsze wyniki.

Nie są one w dotychczasowym trybie najgorsze, aczkolwiek w niektórych powiatach pozostawiają coś nie do życzenia? W płatności rat podatku gruntowego i Funduszu Oszczędnościowego Rol. łącznie wysunął się na czoło pow. Rawicz. Na drugim miejscu znaj-

duje się pow. Krotoszyn, na trzecim Kościan, a dalej Turek, Leszno i Poznań. Zaznaczyć należy, że pow. Turek stoi na pierwszym miejscu pod względem płatności rat podatku gruntowego, natomiast łącznie z FOR-em uplasował się dopiero na czwartym miejscu. (wł)

Gazetę z powieścią

otrzymywać będziesz regularnie po wycięciu i nadesłaniu w kopercie poniższego zamówienia na

„Głos Wielkopolski” w prenumeracie

Do Administracji „Głosu Wielkopolskiego” W POZNANIU ul. Marsz. Rokossowskiego 16

Zamawiam w prenumeracie od 1. 7. br.: „GŁOS WIELKOPOLSKI” z wysyłką pod opaską w cenie 150,- zł miesięcznie. Równocześnie przekazuję należność przekazem pocztowym - czekiem P. K. O. na konto nr V-4499.

(Wypełnić czytelnie)
Imię i nazwisko
Miejscowość ul. nr domu
Poczta Wojew.

Swidon Miklaszawski
RODZINA
Od zeszłego roku Na ojca żądanie Rysio Ptyś się uczy Grać na fortepianie.

Ojciec wielce dumny Oczy w syna wlepił: - Oto jest instrument Wytorny: fortepian! -

FESTIWAL MUZYKI LUDOWEJ 8-29 MAJA 1949 - ZESPÓŁ DUDZKI KOBZIA
Lecz Rysio! brzydło To „wytorne” granie: - Ach, raz na czymś innym Nie na fortepianie! -

P TY S I Ó W
Pomógł mu Festiwal Muzyki Ludowej - Gdy na dudach zagrał. Ojciec stracił głowę!..

POZNAŃ

Wielki: o godz. 19 „Madame Butterfly” Pucciniego.
Polski o godz. 19.30 „Klub Kawalerów”.
Nowy: o godz. 19.30 - „Pan Jowiński” A. Fredry.
Komedia Muzyczna - o godz. 20 - „Porwanie Sabinek” Schoentana.
Aktorka i Lalki - o godz. 18 „Rycerze radości” - Cwojdzkiego.
Kameralny (TPZ) - o godz. 19.30 „Małżeństwo z grzesznością” Ruskowskiego.

KINA
Apollo - „Zielone lata” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Baltyk - „Zbieg z Dartmoor” o g. 17, 19 i 21; Muza - „Obywatel Kane” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto - „Wiosna” o godz. 16, 18 i 20; Warta - Aktualność nr 24 - o godz. 10, 11, 12 i 13 o g. 15.30, 18 i 20.30 „Nietierpliwość serca”.

STYPENDIA DLA MŁODZIEŻY

W Poznaniu odbyło się walne zebranie oddziału grodzkiego Tow. Burs i Stypendistów. Ze sprawozdań ustępującego zarządu wyłkła, że w roku bieżącym rozdzielono 60 stypendiów, dla młodzieży kształcącej się w szkołach poznańskich, na łączną sumę 1 550 tys. zł. Dyr. Derderko, prezes Zarządu Woj. TBS wygłosił referat o nowych zadaniach Towarzystwa. W czasie dyskusji przedstawił Zw. Zaw. Prac. Samorządu za kadencję na cele Towarzystwa 150 tys. zł. W skład nowego zarządu wchodzi pp.: G. Busiewiczowa - prezes, dyr. M. Grabowski, dyr. M. Dubas, S. Wojciechowski, Cz. Kurc, mgr W. Gołlant, H. Kęszczyka i J. Dudek - członkowie.

Najbliższy program turystyczny „Orbis” obejmuje następujące wycieczki: 7-dniowa w Tatry do Murzasichla - 17 - 23 bm.; 7-dniowa do Juraty na Helu od 22 - 30 bm.; 2-dniowa do Świnoujścia - 25 - 26 bm.; pociąg popularny do Gdyni na Świętą Morza od 27 - 30 bm.; jednodniową wycieczkę do Łagowa - 3 lipca br.

Wpisy do szkół akademickich w Poznaniu rozpoczynają się w bieżącym miesiącu. Wpisy na I rok studiów w Państw. Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych trwają od 17 do 30 czerwca.

Pracownicy oddziału Okr. Wlkp. PCK przystąpili ochotniczo do odgruzowania dawnej szkoły pielęgniarstwa przy Walech Leszczyńskiego 28.

Zw. Historyków Sztuki i Kultury organizuje w poniedziałek odczyt prof. dr. E. Frankowskiego pt. „Kultura ludowa Ziemi Lubuskiej”.

W dniu 19 czerwca zjazd delegatów kół śpiewaczych Ziemi Lubuskiej

Członkowie poszczególnych kół śpiewaczych z terenu Ziemi Lubuskiej łączą się w samodzielną grupę. W związku z tym w dniu 19 bm. w Gorzowie w sali Piastowskiej Starostwa Powiatowego odbędzie się organizacyjny zjazd delegatów z całej Ziemi Lubuskiej.

Na zjeździe wybrane zostaną władze okręgu oraz wypracowany będzie program pracy. Zgłoszenia na zjazd należy kierować do pełnomocnika - prof. Romana Ulatowskiego - Gorzów, ul. Mieszka I 65a II ptr.

Zjazd uświetniony zostanie koncertem znanego chóru męskiego „Arion” pod dyr. Witalisa Doroziały. W koncercie wezmą udział art. opery poznańskiej. Występ odbędzie się w sali Teatru Miejskiego. (wjc)

Pierwsze imprezy Koordynacyjnego Komitetu Społecznego

W poniedziałek, 6 bm., odbyły się w Gorzowie pierwsze imprezy artystyczne zorganizowane przez nowopowstały Koordynacyjny Komitet Społeczny Imprez Kulturalnych. W godzinach przedpołudniowych odbył się w Parku Wiosny Ludów popularny koncert orkiestry wojskowej pod batutą kapelmistrza st. sierżanta Józefa Podzarki. Koncert zgromadził około 500 osób żywo oklaskujących poszczególne utwory. W godzinach popołudniowych wypełniła się po brzegi piękna sala teatralna Zakładów Mechanicznych „Ursus” na Zamościu. W rewiu pt. „Do humoru do wyboru” wystąpili artyści sceny poznańskiej: Zofia Fedyczkowska, Januariusz Krawczyk, Jerzy Wandy i niezawodny humorysta i konferansjer Zenon Laurentowski. Zebrani pracownicy „Ursusa”, z rodzinami, przyjmowali program entuzjastycznie domagając się bisów, których artyści nie szczędzili. (ipc)

Międzypaństwo-
we motocyklowe
spotkanie na żużlu
rozegrane w War-
szawie zakończy-
ło się zdecydo-
wanym zwycię-
stwem gości. Szwedzi zaimpo-
nowali wspaniałą
techniką jazdy i
umiejętnie bloko-
wali naszych zawodników, nie po-
zwalając się iść na zakrętach.
Jedynym zwycięstwem indywidualnym
odniósł Smoczyk.



SMOCZYK,
L.K.M. — Leszno

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok III Poznań, poniedziałek 13 czerwca 1949 r. Nr 24

Wychowanie fizyczne i sport w walce

o wychowanie nowego człowieka doroczne zawody i pokazy masowej sprawności fizycznej młodzieży szkolnej Ośrodka HCP

I znowu zarojło się boisko Woj. Ośrodka KF młodzieży, która w dwudniowych szlachetnych zmaganiach walczyła o palmę pierwszeństwa w pięciu dyscyplinach sportowych, uznanych przez władze Państwa jako podstawowe w akcji umasowienia kultury fizycznej.

Pięć zespołów Ośrodka Szkolenia Zawodowego w liczbie 400 zawodników zmierzyło swe siły z mistrzowskimi zespołami szkół m. Poznania: w lekkiej atletyce, pływaniu i piłce ręcznej, oraz z zespołem bratniej SPP—22 w pięciostawie, natomiast w gimnastyce przyrządowej walczył Ośrodek z reprezentacją juniorów wszystkich klubów poznańskich.

Osiągnięcia ich na boisku, ringu, basenie czy bieżni są wyrazem właściwego kierunku wychowania fizycznego i sportu — kierunku mającego na celu wychowanie nowego, zdrowego fizycznie, psychicznie i moralnie — obywatela Polski Ludowej.

Na pierwsze doroczne zawody i pokazy masowej sprawności fizycznej młodzieży szkolnej Ośrodka przybyli: w zastępstwie wicepremiera Minca — mjr Jakubowski, który dokonał w niedzielę o godzinie 10 uroczystego otwarcia imprezy, oraz zastępca dyr. GUKF — pułk. Sznberg i przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP — p. Okapiec. Flagę na maszt wciągnął pięciarż SPP — Buczkowski w asyście przodowników nauki i sportu — Ostaszewskiego i Korowajczuka.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się walki bokserskie, turniej koszykówki i zawody pływackie.

W drugim dniu zawodów, tj. w niedzielę, po uroczystym otwarciu imprezy jako pierwszy wystąpił uczniowie Ośrodka Szkoleniowego HCP w pięknym pokazie gimnastycznym, po czym odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy Państw. Gimnazjum i Lic. im. Marii Magdaleny

Skonecki i Jędrzejowska najlepsi w Brnie

Dramatyczna walka p. Jadzi

W Brnie zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy, w którym duży sukces odnieśli Polacy. Skonecki w finale gry pojedynczej pokonał Węgry Foro 6:4, 6:4, 9:7. Jędrzejowska również zdobyła tytuł mistrzowski, bijąc w dramatycznej walce Miskovą (mistrzyni Czechosłowacji) w trzech setach 3:6, 6:3 i 9:7. W ostatnim secie Czeszka prowadziła 5:2 i 40:15, jednak wspaniały zryw Jędrzejowskiej pozwolił jej na wyrównanie 5:5. Jeszcze raz Miskova ma okazję rozstrzygnięcia spotkania na swoją korzyść mając przy stanie 7:5 pięć meczboli. Jedyne dzięki olbrzymiej odporności nerwowej Jędrzejowska nie załamała się i w końcu wygrała 9:7.



Skonecki

Jędrzejowska

Miskova

Foro

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Wojcik

Ka-Se wygrywa w ŁODZI

Niepokonany do tej pory na terenie Polski zespół koszykarzy węgierskich Ka-Se — zwyciężył w Łodzi miejscową Spójnię 49:36 (21:10).

Węgrzy przewyższali Polaków szybkością oraz celnością strzałów. Najlepszym zawodnikiem gości był Nowakowski, zdobywca 18 pkt. W drużynie łódzkiej wyróżnił się Pawlak, zdobywca 17 pkt.

Węgrzy już w półfinale pucharu Davisa

Tenisistów węgierskich zakwalifikowali się do półfinału rozgrywek o puchar Davisa, zdobywając w meczu ze Szwajcarią trzeci decydujący o zwycięstwie punkt. W grze podwójnej Asboth i Adam pokonali parę szwajcarską Hounder — Buser 3:6, 6:8, 6:4, 7:5.

Gwardia (Krotoszyn) wygrywa trójmecz pływacki przed Związkowcem i Brdą

W towarzyskim trójmeczu pływackim, rozegranym w Krotoszynie, zwyciężyła miejscowa „Gwardia” 189 pkt. przed Związkowcem (Wrocław) 132 pkt. i mistrzem Pomorza, Brdą (Bydgoszcz) 109 punktów.

Z osiągniętych wyników na specjalną uwagę zasługuje czas Suta, który 100 m st. dow. przeplynał w 1:10,9. Również bardzo dobry czas uzyskał junior Kruślak — 3:15,1 na 200 m st. kl.

Wyniki techniczne:
200 st. klas. panów: 1. Kruślak (Gwardia) 3:15,1, 2. Lotarny (Związkowiec) 3:28, 3. Potomski (Związkowiec) 3:30,6; 100 m st. dow.: 1. Suta (Gwardia) 1:10,9, 2. Mróz (B) 1:15,1, 3. Lewicki (Z) 1:18,9;
100 m st. klas.: 1. Markowski (G) 1:32,1, 2. Pietruszewicz (Z) 1:37, 3. Pietryga (B) 1:37,9; 100 m st. grzbiet.: 1. Piotrowski (B) 1:28, 2. Sniżko (Z) 1:36, 3. Gwieździak (Z) 1:38;
sztafeta 3 × 100 m st. zm.: 1. Gwardia 4:26,3, 2. Związkowiec 4:29,2, 3. Brda 4:29,5; 4 × 100 m klas.: 1. Gwardia 6:25,5, 2. Związkowiec 6:31,2, 3. Brda 7:13,1; 5 × 50 st. dow.: 1. Związkowiec 2:47, 2. Gwardia 2:58,5, 3. Brda 2:59,9.
Panie: 200 m st. klas.: 1. Maternowska (B) 3:39,9, 2. Mrozówna (B) 3:45, 3. Nowacka (G) 3:46,5; 100 m st. klas.: 1. Maternowska (B) 1:40,6, 2. Nowakówna (G) 1:47,4, 3. Mrozówna (B) 1:50; 100 m grzbiet.: 1. Nowacka (G) 2:00, 2. Maternowska (B) 2:03,6, 3. Nowakówna (G) 2:07,8.

Na zakończenie rozegrano mecz piłki wodnej, w którym Gwardia Krotoszyn odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Związkowcem (Wrocław) w stosunku 5:1. Publiczności zebrało się ponad 3000.

Dobre wyniki lekkoatletyczne juniorów

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego juniorów i junierek przyniosły dobre wyniki, a co najważniejsze, stały na dobrym poziomie organizacyjnym. Bogaty program przeprowadzono w niespełna dwie i pół godziny, a biegi odbywały się bez falstartów i z każdorazowym wypaleniem pistoletu. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 100 m i skok w dal Ohnsorga, rzut dyskiem i oszczepem Walczaka jak i skok w dal Bresińska, która po raz pierwszy znalazła się na skoczni. 15-letnia Pytlakówna spełniła swe zadanie tak w dysku jak i w kuli, a Kruślakówna zdobyła swe tropy i gładko przeszła wysokość 1,30 m. Wyniki techniczne:



Bresińska

Konkurencje męskie: 100 m — Ohnsorg (W) 11,4 sek., 300 m — Grzeszkowski (W) 41 sek., 200 m przez płotki — Jur (W) 30,6 sek., 1500 m — Gerwazik (W) 4:28,9 min., skok w dal — Ohnsorg (W) 1,70 m; skok w dal — Jur (W) 6,11 m; pchnięcie kulą — Trzeciński (Kol., Poznań) 12,49 m; rzut oszczepem — Walczak 50,46 m; sztafeta 4 × 100 m — Warta 48,8 sek.; sztafeta szwedzka — Warta — 2:18,4 min.

Konkurencje żeńskie: 60 m — Tychanówna (Kol.) 8,5 sek., skok w dal — Kruślakówna (Warta) 1,31 m; skok w dal — Bresińska (W) 4,60 m; rzut dyskiem — Pytlakówna (Warta) 27,54 m; 200 m — Tychanówna (Kol.) 29,5 sek.; pchnięcie kulą — Pytlakówna (Warta) 8,02 m; sztafeta 4 × 100 m — Warta 57,3 sek.

W punktacji ogólnej w konkurencji męskiej zwyciężyła Warta 103 pkt. przed Kolejarzem — 74 pkt., Kolejarzem z Rawicza — 31 pkt. i Ogniem Poznań — 27 pkt.

W konkurencjach żeńskich niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Kolejarza 73 pkt. przed Wartą 70 pkt.

Kolejarz-Polonia Leszno Reprezentant POZPN w rozgrywkach o wejście do II ligi



Kolejarz(Leszno)—Luboński 3:0

Po wyniku remisowym 1:1 na boisku w Luboniu, rozegrano w Lesznie rewanżowy, decydujący mecz mistrzów grupowych klasy A o prawo reprezentowania okręgu poznańskiego w walkach o wejście do II ligi państwowej.

Mecz powyższy rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść leszczyńskanie, będąc drużyną szybszą i lepszą technicznie. Atak miejscowych kombinował sprawnie w polu, lecz pod bramką gubił się i nie wykorzystał kilku stuprocentowych sytuacji. Inna rzecz, że w powiększeniu dorobku bramkowego gospodarzy, stał na drodze wspaniale usposobiony bramkarz Lubońskiego — Tyrlikowski, który był najlepszym graczem gości. Jego zdecydowane wybiegi i szczęśliwe robinsonady uratowały zespół Lubońskiego od kompromitującego wyniku. Po przerwie atak miejscowych ruszył z wielką werwą i dopingowany, przez 4-tysięczną rzeszę publiczności, zdołał sforsować defensywny blok gości. Bramki uzyskali: Skrzypczak w 41 min., Nordman w 58 i Jankowiak Ed. w 73 minucie. Sędziował bardzo dobrze p. Handtke z Poznania. (zb.)



Jankowiak Ed.

Lepka



GARBARNIA bije Ostrowię 5:0

Krocząca w zwycięskim pochodzie drużyna krakowska „Garbarnia” odniosła dalszy sukces, bijąc zdecydowanie „Ostrowię” w stosunku 5:0 (3:0). Spotkanie odbyło się w ramach uroczystości 40-lecia istnienia „Ostrovii” i otrzymało bardzo efektowne ramy. Na stadionie bogato udekorowanym zgromadziła się ponad 4-tysięczna rzesza widzów. Niestety drużyna „Ostrovii” nie znajduje się w tej chwili w jubileuszowej formie, toteż wczorajsze spotkanie przyniosło gorzkie rozczarowanie publiczności, która była świadkiem prawdziwego pogromu swoich pupilków. Drużyna krakowska wygrała mecz zupełnie zasłużenie. Goście górowali nad przeciwnikiem szybkością, techniką i lepszą dyspozycją strzałową. Najlepszym w zespole był lotny i niebezpiecznie strzelający napad, w którym prowadził as „Garbarni”, środkowy napastnik Nowak. Zawodnik ten, który umiejętnie uwalał się od kiepskich, defensorów „Ostrovii”, miał ustawicznie zamęt pod bramką gospodarzy, skutecznie wykorzystując wszelkie nadające się okazje. Dzielnie sekundował mu Bożek na pozycji lewego łącznika i Parpan na prawym skrzydle — drugi po Nowaku najlepszy gracz gości w napadzie. Tyły drużyny tworzyły dobrze scementowaną i doskonale rozumiejącą się całość, toteż anemiczny i zbyt powolny napad gospodarzy z trudem tylko dochodził do strzału.

Drużyna gospodarzy zaprezentowała się nad wyraz słabo. Poza lewoskrzydłowego Maurą i środkowym napastnikiem Trzebiatowskim, którzy w grę wkładali dużo pracowitości — trudno

Gedania 9:7 Ostrowia

Koleczko bije Białkowskiego

W Ostrowie z okazji jubileuszu 40-lecia „Ostrovii”, rozegrano towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy mistrzem Polski „Gedanią” (Gdańsk), a drużyną jubilat. Zwyciężył po zaciętej walce goście w stosunku 9:7. Nie spodzianką było przekonywujące zwycięstwo Koleczki nad b. reprezentantem Polski, Białkowskim. Wyniki techniczne: (Na pierwszym miejscu goście) Guzek poddał się w drugiej rundzie doskonale usposobionemu Woźniakowi; Klein wypunktował Góreckiego; Berent uległ po najpiękniejszej walce dnia Nowakowi; Kleinschmidt zremisował z Łabą; Musiał pokonał Adamskiego; Rajski zdemolował Maciejewskiego w trzeciej rundzie; Dolewski znokoutował w pierwszej rundzie Kołodzieja; Białkowski uległ Koleczce. Sędziowali: pp. Miściorny i Wróż.

byłoby z pozostałych kogoś wyróżnić. Najlepszą w łonie drużyny ostrowskiej była piątka ofensywna, w której rekord nieudolności bili Młynarek i Sikora. Obaj ci gracze zmarnowali szereg kapitalnych okazji zdobycia bramki.

W pierwszej połowie gra odbywała się pod znakiem wyraźnej przewagi gości. Jedenastka krakowska zapewniwszy sobie w pierwszej połowie zwycięstwo, w drugiej części zawodów nie wysilała się zbytnio.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Nowak 3, Parpan i Bożek.

W ramach zawodów wręczono plakietę pamiątkową zawodnikowi „Ostrovii” Sikorze za 250 mecz, rozegrany w barwach „Ostrovii”.

Skład drużyn:
Garbarnia. Jakubik, Jodłowski, Piekułski, Kaliczyński, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Górecki, Nowak, Bożek, Kucharski.

Ostrowia. Grzęda, Majerowicz, Żurkowski, Wielgon, Wojtasiak, Biegański, Leiński, Młynarek, Trzebiatowski, Sikora, Maura.

Leć piłki z nieba...

Czwórmecz piłkarski pod znakiem lotniczych skrzydeł

Z okazji Tygodnia Ligi Lotniczej rozegrano w sobotę błyskawiczny czwórmecz piłkarski z udziałem ligowych zespołów Kolejarza i Warty oraz A-klasowych drużyn Dębu i Spójni.

Ponad 4 tysiące widzów zebrało się na boisku Warty, nad którym punktualnie o godz. 18 pojawił się samolot. Pilotujący go kpt. Szymański, uczestnik wielu walk powietrznych z czasu ostatniej wojny posyłał niegdyś na ziemię wiele nieprzyjemne dla Niemców pigułki. W sobotę z jego płatowca spadała tylko skórzana piłka futbolowa, ale dokładność zrzuca umiędzycionego w samym centrum środkowego koła boiska każdemu bez cienia wątpliwości przyjął, że wojenne wyprawy kpt. Szymańskiego nie były zbyt cennym marnowaniem czasu i energii...

Ala wrócić do czwórmeczu. Wygrał go zespół Kolejarza, który w trzech 20-minutowkach zdążył zaaplikować trzy bramki swojemu przeciwnikom, nie tracąc przy tym ani jednej. Bojowość jedenastki kolejarzów była w sobotnim turnieju głównym atutem, pozwalającym jej na uzyskanie sukcesu, mimo, że wiceleader tabeli ligowej wystąpił bez asa swojego napadu. Anioły.

Wyniki spotkań:
Warta — Dąb 0:0

W pierwszej połowie znaczną przewagę zielonych, którzy nie potrafili jednak zdobyć się na decydujący strzał. Po przerwie gra wyrównana.

Kolejarz — Spójnia 2:0

Przez cały czas meczu wyraźna przewaga kolejarzy, którzy zdobywają bramki ze strzałów Bialasa i Wojciechowskiego II (11 i 19 minuta).

Warta — Spójnia 0:0

Najlepszy mecz zielonych, którzy zaprzęśli moc dogodnych sytuacji podbramkowych.

Kolejarz — Dąb 1:0

Zasłużona wygrana lepszej technicznie jedenastki ligowej. Bramkę zdobył Wojciechowski II w 2 minucie gry.

Dąb — Spójnia 0:0

Gra wyrównana. Spójnia zaprzęśliła w drugiej połowie gry okazję zdobycia gola, ale środkowy napastnik nie trafił z kilku kroków do pustej bramki.

Kolejarz — Warta 0:0

Gra wyrównana. W drugiej części zawodów lekka przewaga zielonych, ale atak gubił się pod bramką i nie umiał zdobyć się na decydujący strzał. (5)

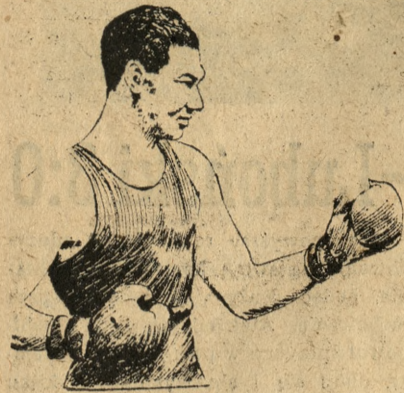


Czarny orzeł i szare jastrzębie

BEKSOWATY
następcą
CARNERY

Dokładnie rok minął od owego dnia, w którym Joe Louis (Barrow), po ponownym zwycięstwie nad Joe Walcottem zrezygnował z tytułu mistrza świata wszystkich wag. I dokładnie rok oczekuje świat odpowiedź na pytanie, kto będzie jego następcą?

Wielu ambitnych junaków pretenduje do tytułu. Początkowo za najpewniejszego kandydata uchodził zamerykanizowany Słowak Joe Baksim. Szanse



Jack Dempsey

jego wzrosły jeszcze bardziej, gdy na oczach ponuro milczących londyńczyków rozniósł i zmiął wielką nadzieję matki Brytanii, a mianowicie Bruce'a Woodcocka, który również zamierzał ubiegać się o dziedzictwo po „czarnym bombardierze” z nowojorskiego Harlemu. Cztery długie miesiące lizał się Woodcock z bolesnych następstw tego spotkania. Niedługo potem jednak i Baksim z własnej winy doznał uczucia żalu. Skuszony pokaznym czekiem, pozwolił namówić się na wycieczkę do Szwecji i chyba przeklął ją, jak również jej sędziów. Dostał bowiem dwa ostrzeżenia za nieprawidłowe uderzenia i przegrał na punkty z Tandbergiem. Z owym straszliwie otyłym Tandbergiem, o którym Jack Dempsey, gdy Olle poje hańzawo Amerykę, powiedział, że nie może zrozumieć, czego to duże, bezwładne dziecko szuka na ringu? Mecz był co prawda tylko towarzyski, Baksim musiał jednak długo odrabiać tę niepotrzebną porażkę, „przyjaciele” za wielką wodą wiedzieli bowiem, jak ją wyzyskać. Tam czyhała się przecież na lada potknięcie głośniejszej gwiazdy, by na nowych kombinacjach eliminacyjnych zarobić nowe dolary.

Orłów, albo dopiero orlą wpatrujących się jednak już teraz w opustoszałe gniazdo czarnego, krążyło coraz więcej nad dachem domu „Nowojorskiej komisji”. Mówiono nadal o Walcottie, oprócz tego o Lesnevichu, championie wagi półciężkiej, o Elmerze Ray'u, który wrócił właśnie z kilku zwycięskich występów w Ameryce Łacińskiej, a w końcu i o słynnym Billy Foxie, który aczkolwiek młody i podobno ognisty, wstąpił się już brzydkią sprawką przekupstwa w walce z La Motte. Dostał za to sześć miesięcy dyskwalifikacji, ale tylko teoretycznie, tak jak kiedyś znany dezertor i gangster Rocky Graziano, z którym dopiero nasz Zale-Zalewski zrobił porządek, gdy go znokautował.

Amerika dyszała więc oczekiwaniem widoku dramatycznego zmagania się tych ludzi, których prasa na kredyt ochrzciła mianem „tytanów”.

Tylko Jack Dempsey kiwał na to głową i uśmiechał się ironicznie. — Gdybym nie miał co jeść, za dobrą kąpielę rozpedziłbym tych „tytanów” w ciągu jednego wieczora — powiedział podobno po meczu Billy Foxa z Gus Lesnevichem. Billy Fox bowiem przez trzy rundy wytrząsał swą prawą nad głową Lesnevicha, a gdy nią w czwartej chciał wreszcie wystrzelić, Lesnevich uprzedził go lewą i zakończył to widowisko, na którym część widzów chrapała.

Lesnevich będzie następcą Louisa — pisała teraz prasa amerykańska. Kiedy jednak zaraz po olimpiadzie londyńskiej niejaki Freddie Mills odebrał mu w londyńskiej Haringay Arena ty-

tuł mistrza świata wagi półciężkiej, za oceanem dostali białej gorączki. Był to bowiem już trzeci tytuł, który Ameryce sprzątnęła Europa.

— Szukamy ciężkiego, bo Europa za graża — hucało teraz w prasie, tłum wierzył zaś nowemu wymysłowi sprytnych managerów i płacił za oglądanie różnych turniejów „odkrywczych”, na których miernota szamotała się z miernotą.

Nie wiadomo, przed kim z Europy mieliby drzeć amerykańscy kardynałowie do tronu po Louisie, bo my tu w Europie sami tego nie wiemy. Możemy jednak powiedzieć bez większej omyłki, że nigdzie nie ma dziś takiego, który by godnie zastępował „czarnego bombardiera” i to bez względu na to, czy

będzie się on nazywał Ray, Baksim, Maxim, Savold, czy Ezzard Charles. Dwa momenty przyczyniły się bowiem do obecnego „nieurodzaju” wśród ciężkich wag. Pierwszy, to druga wojna światowa, która mocno przetrzębiła młodzież, zwłaszcza europejską. Drugi, to bezwzględność managerów amerykańskich, którzy nie pozwalają dojrzeć niektórym rzetelnym talentom, eksploatując niszczycielsko młodych chłopaków.

Nie wiadomo zaś, czy w „czarnym ogniu”, jak nazywają Billy Foxa, albo w równie czarnoskorym i tak samoludnym Ezzardzie Charlesie nie doczekalibyśmy się rzeczywiście nowych orłów ringu, gdyby pochopnie położone podpisy na chytrze zredagowanych

kontraktach nie zmuszały ich do wyczerpującego tłuczenia się co kilka tygodni z byle dżikusami, którzy nie ma nic do stracenia. Jako przykład może służyć Joe Walcott, który z winy nieuczciwego managera dziesięć lat tklił się i wyczerpał po różnych budach mafiomasteczkowych, a gdy po uwolnieniu się od poprzedniego opiekuna przebił się wreszcie na ringi światowe i stanął do walki o tytuł z Louisem, był już tylko cieniem tego, który jako sparring-partner zamrażał sławnego bombardiera.

Ostatnio powstał szum dokoła Anglika Woodcocka, który odzyskał znów pewność siebie po ciężkich przeprawach z Baksim, a potem z Lee Savoldem. Znokautował mianowicie Millsa w walce o tytuł mistrza wszechwag Imperium Brytyjskiego i podobno wykazał dobrą formę. Czy wystarczy ona jednak na to, by ze skutkiem zapukać do drzwi nowojorskiej komisji? W Londynie Woodcock wygrał z „lamaczem nosów” Savoldem przeciw tylko przez dyskwalifikację. Nie wiadomo zaś, czy w Ameryce, gdzie na faule nie patrzy się zbyt ostro, sędzia odesłałby Savolda zaraz do rogu, gdyby mu w ferworze walki wyszedł znowu tak niski cios, jak w Londynie.

Trudno też powiedzieć, czy wiedeński student filozofii Weidinger, którym zaopiekował się Dempsey, będzie rzeczywiście drugim Tunney'em, w co wierzy wielu, zwłaszcza „nad pięknym, modrym Dunajem”. Turniej wag ciężkich w Brukseli wygrał w każdym razie w sposób bezapelacyjny, w Ameryce zaś, dokąd wyjechał, idzie (z wyjątkiem jednej porażki z powodu kontuzji) od zwycięstwa do zwycięstwa, chociaż wolno i bardzo ostrożnie. Dempsey bowiem zna się na boksie i wie, co robi. Być może więc, że Wiedeń zasłynie znowu w świecie jak kiedyś przed „Wunderteam”, a przed tym przez Straussa.

Do klasy Tunney'a Weidingerowi jednak jeszcze daleko. Na pewno tak daleko jak wszystkim Maximom, Baksim, Woodcockom i Lesnevichom do mlana Louisa. Ktoś z tych „tytanów” zasiądzie na tronie, opuszczonym przez Louisa. Nie będzie to jednak orzeł, lecz jastrząb. Szary, zwykły jastrząb, jeden z tych, które biją się dziś o opuszczone gniazdo czarnego orła.

Można więc zdaje się wleżyć „Tiger Jackowi”, że dziś jeszcze rozpedziłby tych „tytanów” w ciągu jednego wieczora. Gdyby to jednak chciał wpiersiwy czynić z managerami... E. Wilk

Dokąd panowie?

Na marginesie waterpolowych mistrzostw Poznania

Ogólnie przyjętą zasadą jest, że w rozgrywkach o wejście do ligi, reprezentuje dany okręg jego najlepsza drużyna, tym bardziej, jeśli ona zdobywa mistrzostwo w sposób nie podlegający dyskusji.



Tymczasem w piłce wodnej „obowiązuje” inne prawo. W powtórnym finale mistrzostw okręgowych, drużyna A. Z. S. pokonała Wartę 6:1 i Spójnię 7:0. Wydawało by się, że w meczu o wejście do ligi narzeczwi wrocławskiego Ognia staną akademicy. Tak powinno być według wszelkich znaków na ziemi i na niebie. Tymczasem „astrologowie” klubowi uczynili cud. Z pedanterią, godną lepszej sprawy, wyszukano biurokratyczne niedociągnięcia terminowe zgłoszonych zawodników A. Z. S-u — i „mistrzem” obwołano Spójnię.

Jest to drużyna bardzo młoda, niezbyt pływająca, bardzo ambitna lecz... bardzo jeszcze ustępująca akademikom i powiedzmy szczerze — nie przygotowana do ciężkich bojów ligowych. Nie negujemy przyszłych sukcesów tej drużyny... za rok, dwa, lecz w tej chwili Spójnia nie reprezentuje prawdziwego poziomu wielkopolskiej piłki wodnej.

Jeśli już do ligi waterpolowej miała wejść drużyna poznańska, to mogli nią być tylko akademicy. Zespół ten o dobrej podbudowie technicznej wykazywał do niedawna braki kondycyjne (słabe pływanie) i taktyczne. Ostatnio mankamenty te usunięto w rekordowym tempie dzięki pracy węgierskiego trenera, p. Knausza. Najlepsi w drużynie: Kawwa i Nogaj, podciągnęli się również wybitnie i w tej chwili prezentują dobrą klasę ogólnopolską. O wartości „azetysiaków” świadczą ostatnie wyniki z drużynami lokalnymi; wyniki, które przekonały wszystkich poza kołami pewnych nadgorliwych „działaczy”.

Idąc po ich linii, dojdziemy do absur-

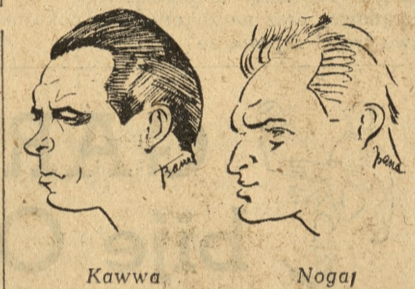
Z matw zapaśniczej Kolejarz — Stal 7:1

Celem spopularyzowania sportu ciężko-atletycznego na prowincji poznańskie drużyny Kolejarza i Stali wyjechały do Wrześni, gdzie rozegrały eliminacyjne spotkanie o wejście do ligi zapaśniczej. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Kolejarze, a niespodzianką wieczoru była porażka Smoczyńskiego do młodego zawodnika Kudlińskiego (*Kl.).

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu Kolejarze): Nikodemski uległ w 4 minucie Kaczmarowi; Grządzielwski zwyciężył w 8 min. Szepczan; Kudliński pokonał na punkty Smoczyńskiego; Kauch wypunktował Szczyński; Jakubowicz wygrał z Tuszyńskim; Mielczak w 3 min. położył Waligóre; a Krawczyk w 8 min. Szefera; wreszcie Nowaczyk w 6 min. wygrał z Moczyńskim. Zainteresowanie zawodami niespodziewanie duże.

dalnego wniosku, że rozgrywki w wozie są zgola zbyt ciężkie... niewygodne (publiczność „za dużo” widzi). Wystarczy przetworzyć statut, regulamin: tu paragraf, tam paragrafik i ciach! — Nie, Panowie! Nie tędy droga do umasowienia pływactwa. Ta trudna, żmudna i jakże odpowiedzialna droga, prowadzi nie poprzez zieleni stoika, lecz poprzez zieleni... wody. Tak, tam trzeba wykaazać się kwalifikacjami i obrotnością (nie tylko języka).

Nie kwestionujemy wyroku Komisji Sportowej, który dyskwalifikuje zespół A.Z.S-u, gdyż regulaminowo jest to uzasadnione. Znamy przecież paragrafy...



Kawwa

Nogaj

Nam chodzi o dobre imię pływactwa poznańskiego, ściślej: o godne reprezentowanie barw naszego okręgu! I dla tego każdy, kto rozumie obiektywnie i po sportowemu — musi przyznać, że kierownictwo sekcji pływackiej Spójni nie kierowało się doore pojętym duchem sportu. Jaw

Po wizycie węgierskich koszykarzy

Jesteście na dobrej drodze, za dwa, trzy lata będziecie znowu potęgą w koszykówce, o ile nie przestaniecie pracować nad sobą — powiedział jeden z najlepszych w Europie trenerów piłki koszykowej p. Gyemezi — po treningowym spotkaniu w koszykówce, które odbyło się w drugi dzień Zielonych Świąt pomiędzy Ka-Se a Wartą, zakończone niespodziewanym, lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem poznańskich juniorów w stosunku 30:13.

Do powyższej wypowiedzi znakomitego fachowca i znawcy światowej koszykówki przykładamy bardzo dużą wagę. Nie można bowiem zapominać, że p. Gyemezi, będąc od roku 1946 kapitanem oraz trenerem narodowej drużyny węgierskiej, miał możliwość obserwowania wszystkich niemal większych imprez międzynarodowych, do turnieju olimpijskiego w Londynie włącznie i zapoznać się gruntownie z nowoczesną koszykówką.

W długich i serdecznych rozmowach, jakie przeprowadziliśmy z p. Gyemezi, zapoznaliśmy się z najnowszymi zdobyczami szkolenia techniki osobistej zawodnika oraz poznaliśmy taktykę, jaką stosowali Amerykanie, Argentyńczycy, Urugwajczycy w londyńskich rozgrywkach olimpijskich.

Spotkanie Warciarzy z Ka-Se przekonało nas, że Węgrzy zwyciężyli

wprawdzie dzięki olbrzymiej rutynie i bardziej celnym rzutom do kosza — ustępowali nam jednak pod względem taktyki, gry zespołowej. Nie znaczy to, że my potrafimy lepiej grać taktycznie, aniżeli Węgrzy. Ustępowali nam oni tylko dlatego, że trener Gyemezi, pracując w kilku klubach, nie może całkowicie poświęcić się równoczesnemu szkoleniu w jednym zespole i dlatego w drużynie węgierskiej były pewne niedociągnięcia taktyczne.

Jeśli się zważy, że przeciętny wiek zawodnika węgierskiego wynosił 24 lata, podczas gdy naszych tylko, a raczej dopiero 19 lat, to przekonamy się, że właśnie ta różnica 5 lat, to okres, w którym nasi juniorzy zdobędą nie tylko tę samą technikę osobistą, rutynę i celność rzutów, ale elementy te jeszcze bardziej ulepszą.

Spotkania z koszykarzami węgier-

Włosy mają ostatnio urodzaj na wielkoludów. Prawie każdy z nich chce też zrobić turore na ringu, jak kiedyś Primo Carnera, aż mu niejaki Louis nie wyperswadował tej przyjemności i poraził szczęścia szukać raczej w zapasach.

Usłyszeliśmy więc rok temu o jakimś Pasquino Battani, który mierzył 2 metry i sześć centymetrów. Ów Battani wstąpił się jednak jedynie tym, że codziennie maszerował 20 km z dwucetnarowym piem na grzbiecie, by nabrać wytrzymałości do przyszłych walk, może nawet z samym Louisem. O wyczynach na ringu nie słyszano jednak na razie niczego. Może odmyślił się w międzyczasie, albo też ktoś wyperswadował mu tę zabawę, jak kiedyś Louis Carnerze, chociaż sam Mussolini nakazał Carnerze telegraficznie, że musi zwyciężyć.

Obecnie pojawił się nowy olbrzym, a mianowicie niejaki Tina Cisolotto, który jest jeszcze wyższy, ma bowiem dwa metry dziesięć, wagi zaś 123 kg. Ów Cisolotto również uwiązał się na pięściarstwo. Przyjechał nawet do Paryża, gdzie po długim poszukiwaniu znalazł wreszcie takiego, który odważył się stoczyć z nim mecz. Junakiem tym, był młody pięściarz francuski Bigotte, znany nam z walk na ubiegłorocznym turnieju wag ciężkich w Brukseli. Początkowo wydawało się, że Włoch porzobią ryzykanckiego Francuza. Machał bowiem potężnymi ramionami, niby wiatrak holenderski. Mecz zakończył się jednak wielką niespodzianką. Kiedy bowiem Bigotte przekonał się, że wielkolud tylko wygląda groźnie, trzasnął go prawą i zwałił na ziemię. Cisolotto wstał jednak po chwili i spojrzal błagalnie w róg swego sekundanta. Ten dał mu znak, by walczył dalej. Włoch zamachnął się więc jeszcze raz, a gdy nie trafił, sam za to dostał dwa proste, położył głowę na liny i zaczął „plakać”.

— Idź chłopcze, do domu i słuchaj mamy — powiedział mu wtedy sędzia ringowy i odesłał go do rogu.

Od owego dnia Cisolotto nie występuje już na ringu. Najwidoczniej mama mu nie pozwala.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że młodzi koszykarze, Warty grają dopiero 10 miesięcy i mimo, to zwyciężają zdecydowanie nie tylko inne zespoły juniorów, ale mają już na swoim koncie zwycięstwa nad ligowymi zespołami, a ostatnio nad zespołem węgierskim Ka-Se — możemy to przypisać tylko temu, że grają oni według pewnego z góry ustalonego planu, przeważając taktycznie nad przeciwnikiem, co pozwala im oddawać rzuty na kosz z pozycji wygodnych i w sytuacjach stosunkowo łatwych.

Reasumując to co powiedzieliśmy powyżej — wierzymy, że już w niedługim czasie, jeżeli i inne kluby polskie odmłodzą swe zespoły i nawiążą więcej spotkań z przeciwnikami zagranicznymi — Polska odzyska na powrót utraconą pozycję w — koszykówce światowej.

E. Dylewicz

Obwieszczenie o licytacji

Powiatowy Oddział PUR w Gubinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 1 lipca 1949 r. o godz. 10 przy tut. Oddziale PUR odbędzie się licytacja 2 koni i uprzęży.

6b-56 Powiatowy Oddział PUR-u w Gubinie

KOMUNIKAT

OSRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO przy ZAKŁADACH H. CĘGIELSKI W POZNANIU ogłasza zapisy do SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ I GIMN. PRZEMYSŁOW.

Warunki przyjęcia:

- nieprzekroczony 17 rok życia;
- ukończenie 7 klas szkoły podstawowej;
- możliwość przyjazdu do Poznania na czas zajęć szkolnych w godz. od 6,45 do 16,30 (dla uczniów zamieszkałych w Poznaniu).

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym i dokumentem urodzenia należy składać osobicie w Refer. Personalnym Osrodka Szkolenia Zawodowego — Poznań, ul. Daszyńskiego nr 180. Termin zapisów mija w dniu 26 czerwca 1949 r.

6a-103

Thozano: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K-0826

Wolne posady

Pomoc domowa, umiejąca dobrze gotować, znająca prace w gospodarstwie wiejskim, oszczędna uczciwa, zaufana która poprowadzi dom samotnej osobie, potrzebna od 1 lipca. Of. Gos Wlkp nr 6b-61.

Sprzedaż

Materace wysyciane, 60zka metalowe wykonuje Rekorda ul. Kurzanoga (boczna Ratu szowej) p3596

OGŁOSZENIA DROBNE

Gwarantowana trutka Śmierć muchom. Prowincja zaliczenie. rabaty. Wytwórnia Renata Krauze. Warszawa Barska 15. 6b-51

Kupna

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem. Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-40 21-11 p3597

Maszyny do pisania liczenia: powielania kupuje skład maszyn Mielżyńskiego 18. p3652
Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem Zgola Poznań. Masztalarska 8 telefon 20-20. p3594

Zguby

Zgubiono legitymację nr 8. wydaną Liceum Ogólnokształcące. Zielonogóra. Wiesław Barański. 6b-63

Zgubiono kartę rowerową na nazwisko Józef Kowalczyk, zam. Romanowo, pow. Czarnków. 6b-60
Zgubiono kartę rejestracyjną, wystawioną przez RRU Kalisz na nazwisko Józef Kryś, Wieleń pow. Krotoszyn. 6b-64

Różne

Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska, Mielżyńskiego 18. tel. 43-25. p3653

WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI POZNAŃSKI

ogłasza

KONKURS

na stanowiska DYREKTORÓW następujących zakładów Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego:

- Zakład Wychowawczy w Antoniewie, pow. Wągrowiec;
- Zakład Wychowawczy w Owińskach, pow. Pozn.;
- „ ” w Cerekwicy, powiat Jarocin.

Wynagrodzenie według III — I grupy uposażenia, zależnie od kwalifikacji, wraz z wszelkimi przysługującymi dodatkami. Na stanowiska powyższe kandydować mogą obywatele Państwa Polskiego o nieograniczonej przeszłości, w wieku najmniej 30 lat, którzy posiadają wykształcenie wyższe z 4-letnią praktyką pedagogiczną, albo przepisane wykształcenie i kwalifikacje, wymagane dla nauczycieli szkół specjalnych z 7-letnią praktyką pedagogiczną.

Kandydaci, odpowiadający powyższym wymaganiom, zechcą złożyć oferty wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami dyplomu wzgl. świadectwa maturalnego, poświadczające obywatelstwo polskie, oraz świadectwa z dotychczasowej pracy pod adresem:

Wydział Wojewódzki Poznański w Poznaniu, ul. 23 Lutego nr 7a.

Za Przewodniczącego Wydziału Wojewódzkiego (—) mgr St. Maciejewski Naczelnik Wydziału Samorządowego

6a-98